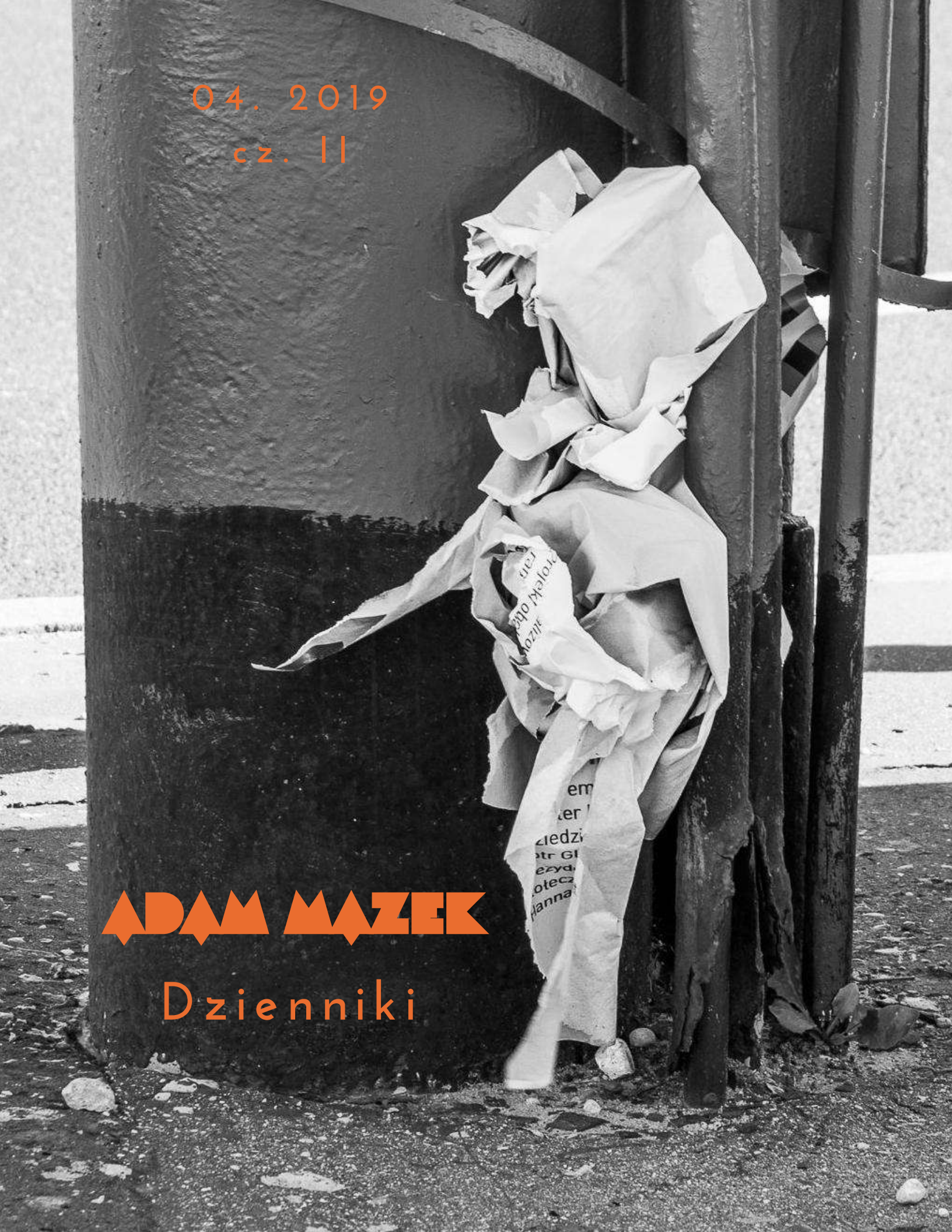

04. 2019

cz. II

ADAM MAZEK

Dzienniki

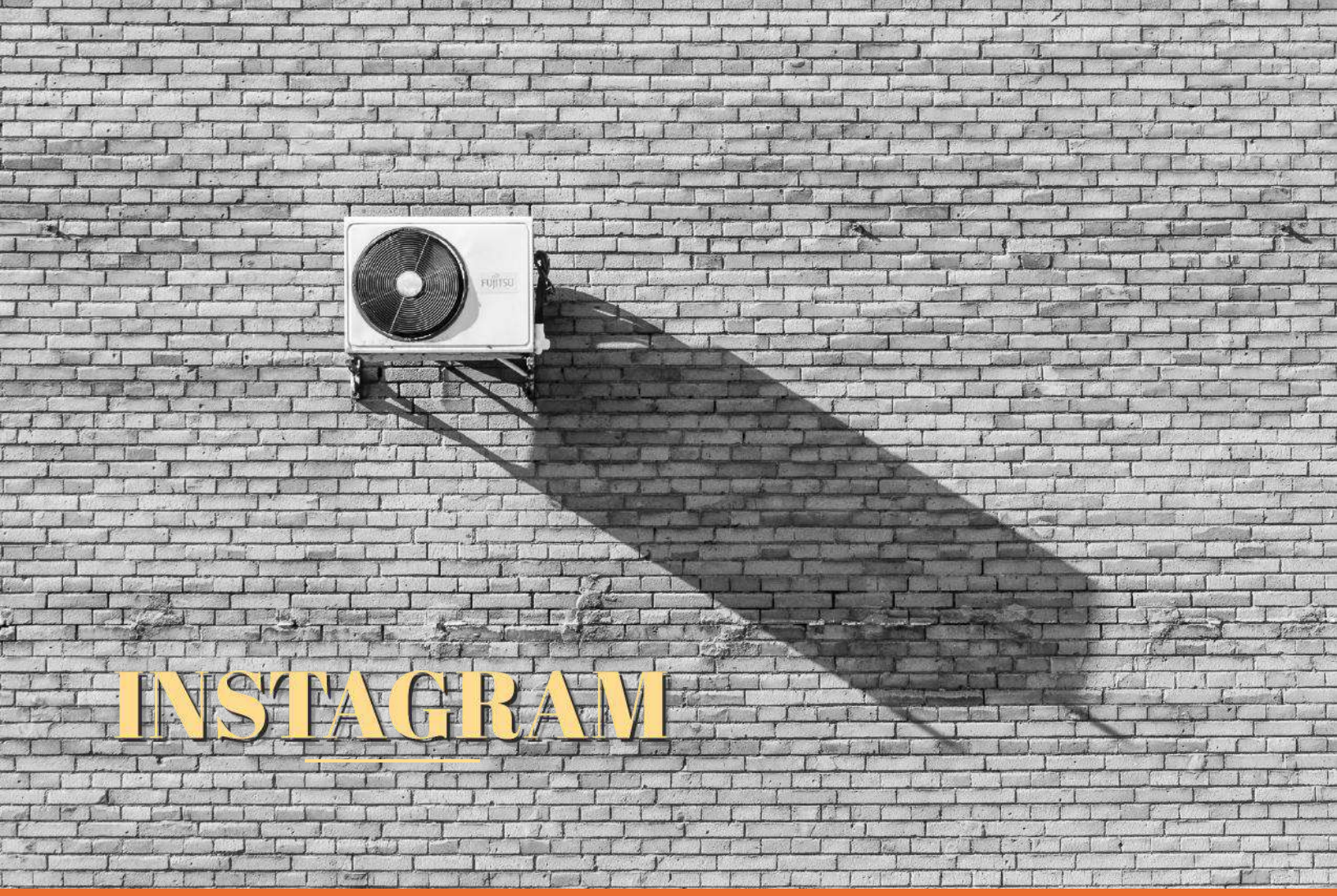

INSTAGRAM

Drugą część „Dzienników” z kwietnia 2019 roku rozpocząłem od postu pt. „Instagram.” Prawda jest taka, że zanim utworzyłem stronę internetową, to nie wiedziałem, jak chcę publikować swoje zdjęcia. W jaki więc sposób wpadłem na prowadzenie własnej strony internetowej? Kluczowy był tutaj blog Erica Kima. Eric przekonał mnie, że prezentowanie zdjęć w mediach społecznościowych na dłuższą metę nie ma sensu. Dlatego też we wrześniu 2017 uruchomiłem stronę www.adammazek.com. Moja witryna internetowa jest projektem na całe życie. Zamierzam ją prowadzić do końca życia. Niemniej, rok po uruchomieniu strony postanowiłem założyć konto na Instagramie. Czy to mi w czymś pomogło? Tylko częściowo. Napisałem już jeden post, pt. „Social Media” o mediach społecznościowych rok wcześniej („Dzienniki” 04.2018 cz.II). W tekście z 2018 r. wspomniałem, że nie chcę posiadać konta na Instagramie, ponieważ:

1) nie mam pełnej kontroli nad treścią (nie jesteśmy właścicielem serwisu);

- *Okładka: post „Adversity.”*

INSTAGRAM

2) liczby (np. liczba obserwujących) prezentowane na Instagramie są dla mnie nieistotne;

3) nie mam wystarczająco dużo czasu na prowadzenie profilu na Instagramie.

Czy coś się zmieniło od czasu napisania tekstu pt. „Social media”? Tak naprawdę to tylko punkt trzeci. Po roku prowadzenia strony internetowej miałem więcej czasu, ponieważ w czerwcu 2018 roku skończyłem szkołę fotograficzną. Jednak punkty 1) i 2) są dla mnie nadal aktualne. Dlaczego więc założyłem profil na Instagramie? Prawda jest taka, że prowadzenie strony www.adammazek.com jest o wiele bardziej satysfakcjonujące i wymagające. Tak naprawdę, to namówiły mnie do tego moje koleżanki z pracy (pozdrawiam Was, Ania i Madzia!). Instagram pomógł mi jednak w jednej rzeczy.

- *Post „Instagram.”*

INSTAGRAM

Dzięki niemu mogę konkretnie wyłożyć wszystkie swoje karty (czytaj zdjęcia) na stół. Instagram traktuję jako rozszerzenie internetowej galerii z moim portfolio. Faktem jest, że większość ludzi ogląda zdjęcia na smartfonach. Tworząc galerię na Instagramie, pomagam tym ludziom dostrzec esencję mojej fotograficznej działalności. Faktem jest, że nawet jeśli Instagram zmieni radykalnie coś w swojej polityce i gdybym musiał zlikwidować tam swoje konto, nie będę płakał. Media społecznościowe to tylko dodatek do mojej pasji. Moja strona internetowa jest i niewątpliwie będzie esencją prezentacji moich umiejętności artystycznych w Internecie.

ADAPTACJA

ADAPTACJA

Uważam, że słowem – klucz, aby odnieść sukces we współczesnym świecie, jest słowo „adaptacja". Po raz kolejny w życiu przypomniałem sobie słowa słynnego amerykańskiego aktora, który pochodził z Hongkongu, Bruce'a Lee. Pisałem już w jednym z moich poprzednich postów, że powinniśmy próbować być jak woda („Dzienniki" 12.2017). Co to dokładnie oznacza? Dziś postaram się to wyjaśnić, podając za przykład uprawianie sportu. Na dziś moim głównym „treningiem" jest chodzenie z aparatem w ręku i rozciąganie się na macie w domu. Niemniej, jesienią i zimą więcej czasu spędzam w domu. Nie mam tak wielu okazji do robienia zdjęć, jak wiosną czy latem. To moment, w którym w domu intensywniej trenuję mięśnie. Właśnie w taki sposób adaptuję się do sezonu zimowego, chcąc pozostać aktywnym fizycznie i nie przytyć. Staram się wtedy nie myśleć i nie denerwować tym, że w sezonie jesienno-zimowym nie mogę chodzić tak często, jak bym tego sobie życzył. Zimą dni nie są tak widne, jak latem, więc po prostu rzadziej chodzę, a częściej się rozciągam na macie. Podany przykład to oczywiście tylko jeden z przykładów tego, jak możemy adaptować swój styl życia do czynników, na które nie mamy wpływu. Na szczęście podczas rozciągania przychodzi mi do głowy wiele różnego rodzaju pomysłów, m.in. na pisanie nowych tekstów. Ten post jest tego przykładem. Próbując dostosować trening do pór roku, staram się być jak woda. To moment, w którym skupiam się na zaletach pór roku, a nie na ich wadach. Tę zasadę staram się realizować przez całe swoje życie. Zawsze staram się pamiętać słowa Bruce'a Lee („Be like water", czyli nie traktuj ciosów Ci zadawanych jak cios tylko coś, do czego należy się przystosować) i traktuję wszystkie przeszkody, które napotykam w życiu, nie jako problemy, ale jako okazję do rozwoju umysłu, duszy i ciała.

ADAPTACJA

Do napisania tekstu pt. „Emotions” zainspirował mnie jeden z wywiadów Zdzisława Beksińskiego. Polski malarz powiedział, że nie widzi powodów, dla których nie mógłby przenosić swoich emocji na swoje obrazy. Niewątpliwie w jego pracach widać wiele uczuć. Myślę, że podobnie jest z moją działalnością artystyczną. Jednym z celów mojej pasji jest pokazywanie emocji na fotografiach. Jeśli na moich obrazach nie ma ludzi lub pojawiają się tam rzadko, czy to znaczy, że w moich pracach jest mało uczuć? Nie. Nawet jeśli w dziełach brakuje ludzi (obrazy Zdzisława Beksińskiego są najlepszym tego przykładem), to i tak potrafią one pokazać emocje i pewne uczucia w widzu wyzwolić. Chcę, aby moje zdjęcia były nie tylko pięknie skomponowane. Pragnę, aby odwzorowywały one moje uczucia poprzez mój personalny i wizualny głos. Wyobrażam sobie swoje dzieła jako odzwierciedlenie mojego emocjonalnego stanu. Nie ma znaczenia, czy krajobraz jest podszyty traumą, humorem, radością, konfliktem, wątpliwościami czy też szczęściem.

EMOCJE

EMOCJE

Chcę, aby moje emocje były podstawą tego, co moim zdaniem sprawia, że dana fotografia jest świetna. Oczywiście jednym z najbardziej znaczących przykładów tego, jak przekształciłem uczucia w wizualny język, jest moja praca dyplomowa zatytułowana „Pożegnanie" („Dzienniki" 09.2018 cz.II). Zestaw zdjęć uważam za jedno z najmocniejszych, jakie do tej pory zrobiłem. Czy to oznacza, że w przyszłości nie stworzę kolejnej, emocjonalnej kolekcji fotografii? Mam nadzieję, że w przyszłości będę przygotowywał jeszcze mocniejsze i ciekawsze. „Negacja końca" („Dzienniki" 02.2019 cz.I) była kolejnym krokiem, żeby to uczynić. Prawda jest taka, że tylko od nas samych zależy, w jaki sposób przeniesiemy swoje emocje na fotografie. Staram się to robić i mam nadzieję, że zainspiruję do tego innych ludzi. W ten sam sposób, w jaki inspiruje mnie twórczość Zdzisław Beksiński.

FOTOGRAFIA ULICZNA

FOTOGRAFIA ULICZNA

W kolejnym poście zaprezentowałem trzeci (po wspomnianych we wcześniejszym poście „Pożegnaniu" oraz „Negacji Końca") zestaw zdjęć. Tytuł pracy to „Fotografia Uliczna". Poniżej znajduje się jej pełna treść oraz komplet fotografii.

Zestaw zdjęć zatytułowanych „Fotografia uliczna" jest hołdem dla pionierów tego gatunku sztuki, czyli francuskich fotografów: Eugène Atget oraz Henri Cartier-Bresson. Motywem przewodnim klasycznej fotografii ulicznej zazwyczaj są ludzie. Na moich zdjęciach rzadko widzimy ludzi. W przeciwieństwie do klasyki gatunku unikam przedstawiania ludzkich sylwetek na moich obrazach. Niemniej, praca „Fotografia uliczna" jest wyjątkiem. Dwanaście tworzących ją zdjęć nawiązuje do tradycyjnej, francuskiej szkoły fotografii ulicznej. Szacuje się, że Eugène Atget wykonał dziesięć tysięcy fotografii w swoim życiu. Mając na uwadze fakt, iż dokonał tego na przełomie XIX i XX wieku, czyli w czasach fotografii analogowej, jego wysiłek należy uznać za tytaniczny. Swoim dziełem utrwalił Paryż i jego mieszkańców po wsze czasy. Z kolei dla Henriego Cartier-Bressona istotę fotografii ulicznej stanowiło uchwycenie decydującego momentu. Wiele jego fotografii, właśnie z ludźmi w roli głównej, wpisało się w kanon gatunku. Obrazy francuskiego fotografa stały się niekończącą inspiracją dla kolejnych pokoleń fotografów ulicznych. Zdjęcia Adama Mazek zostały wykonane na ulicach Warszawy (w zdecydowanej większości), Wilna oraz Gdańska w latach 2016 - 2018. Widzimy na nich ludzi chodzących, stojących, a nawet zataczającego się osobnika. Na części zdjęć ludzie są tylko uzupełnieniem kadru. Jednak to właśnie ten „ludzki element" odgrywa kluczową rolę kompozycyjną. Z sylwetkami osób, obrazy tworzą kompletną, oraz równoważącą się całość. Na fotografiach Adama Mazek ludzie są zaprezentowani w pobliżu betonowych, minimalistycznych i surowych murów. Sylwetki ludzkie można znaleźć również pomiędzy drzewami lub widoczne są ich tylko cienie i kontury pośród niedostępnego, miejskiego krajobrazu. Pionowe kadry sprawiają, że ludzie są odosobnieni oraz osamotnieni w specyficznym, często złowieszczym, miejskim krajobrazie. Oglądając obrazy, widz mógłby zadać sobie pytanie, czy czasami również nie czuje się w miejskiej dżungli podobnie jak bohaterowie z fotografii? Czy samotność i anonimowość jest integralnym elementem życia w dużych aglomeracjach? Czy obawiamy się czegoś lub kogoś podczas spacerowania w naszym sąsiedztwie? A może fakt, iż ktoś nas stale monitoruje i obserwuje, sprawia, że czujemy się bezpiecznie? Czy może jednak jest to dla nas zagrożenie i powód do niepokoju? Fotografie Adama Mazek nie przynoszą żadnych odpowiedzi. Analizując je, pojawiają się tylko pytania i wątpliwości.

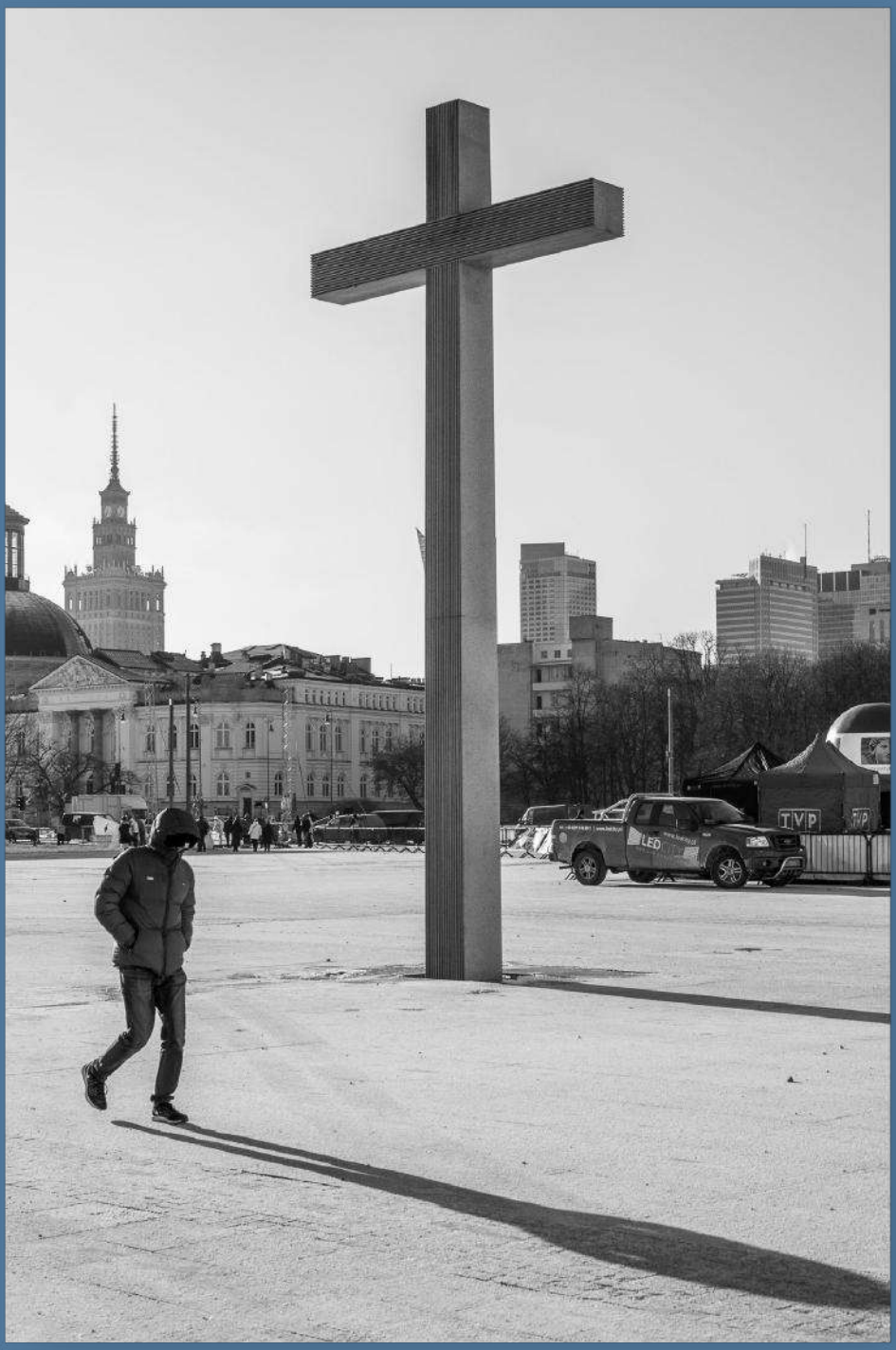

FOTOGRAFIA ULICZNA

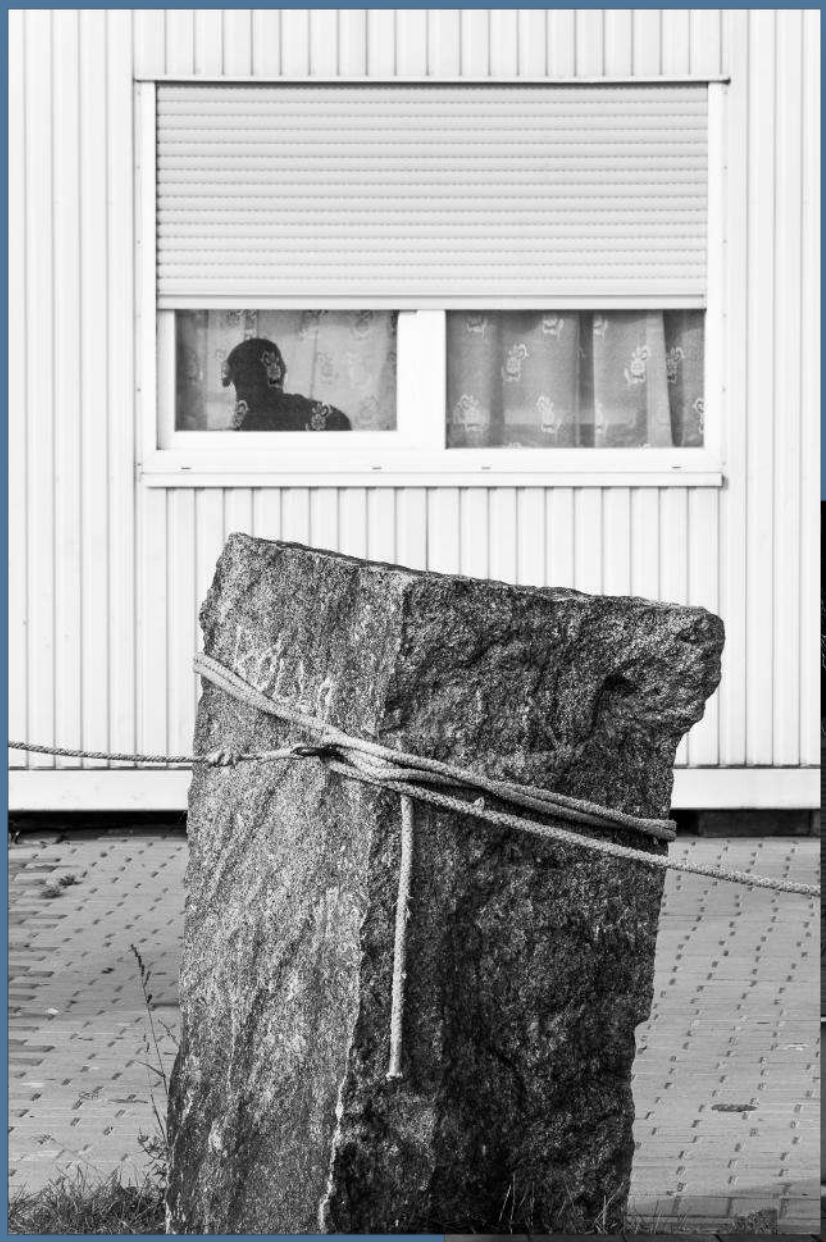

HOLS
GULCZAS
HINDP!
OCKY!

FOTOGRAFIA ULICZNA

FOTOGRAFIA ULICZNA

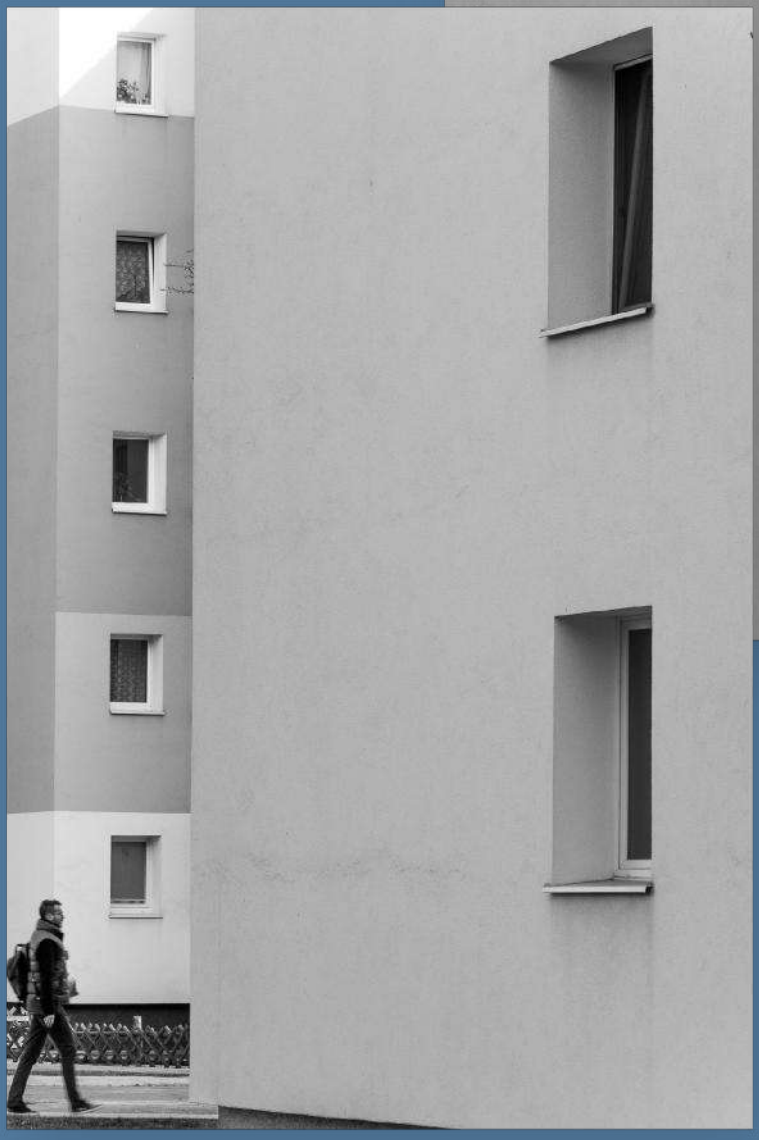

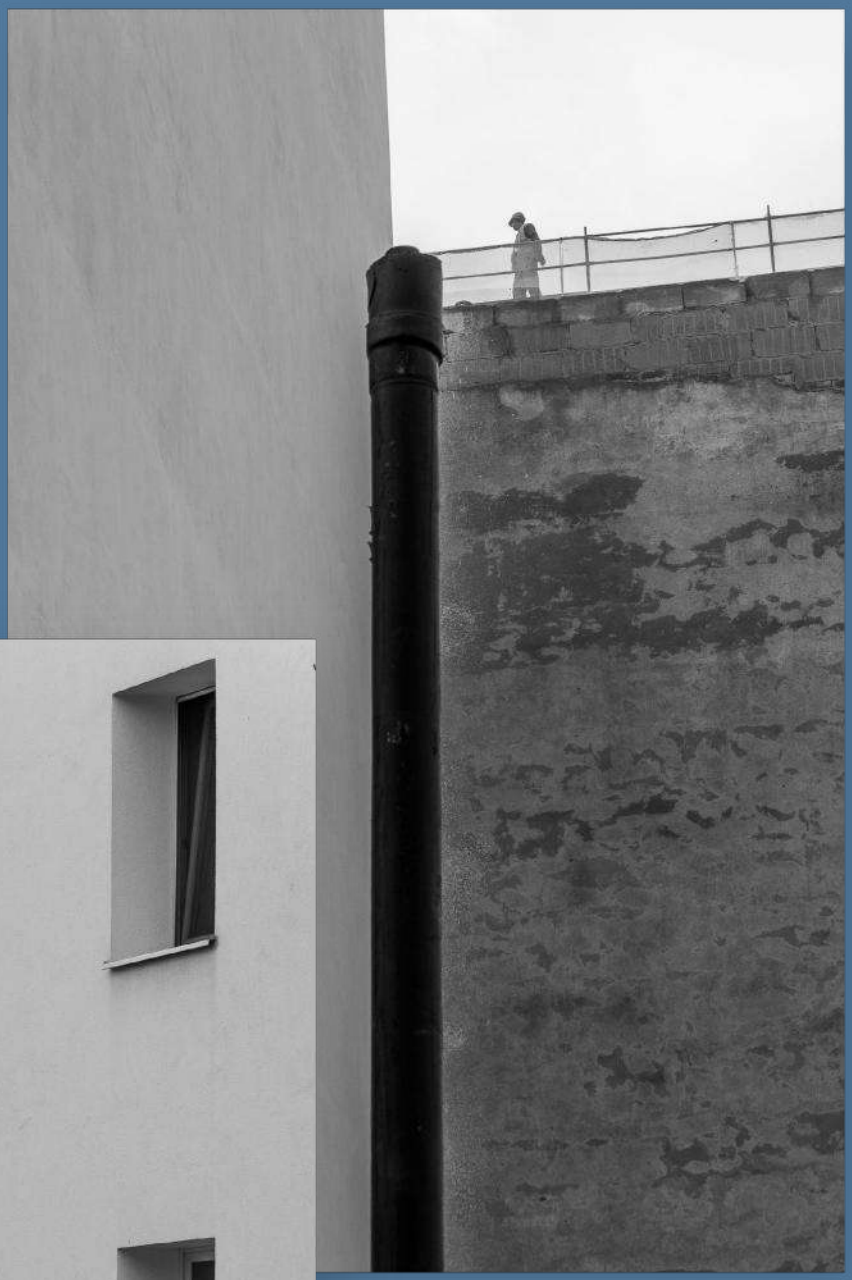

FOTOGRAFIA ULICZNA

PRZECIWNOŚCI LOSU

PRZECIWNOŚCI LOSU

O tym, że w dzisiejszych czasach możemy usłyszeć z wielu źródeł (zwłaszcza tych związanych z mediami głównego nurtu w Internecie czy telewizji), że należy unikać przeciwności losu, napisałem w poście pt. „Adversity." Media oraz wielu ludzi powie nam, że nasze życie powinno być pełne radości i szczęścia. Uśmiechnięte twarze z bilbordów mówią nam, że jeśli kupimy produkt firmy „X", będziemy szczęśliwi. W poście o przeciwnościach losu chciałem przedstawić kilka faktów z życia Fiodora Dostojewskiego. Oto one:

- rosyjski pisarz w młodości został oskarżony o spisek przeciwko rosyjskiemu carowi i skazany na śmierć;
- na kilka minut przed wykonaniem egzekucji został ułaskawiony i zesłany na katorżniczą pracę w odległy zakątek Syberii;
- na wygnaniu spędził dziesięć lat swojego życia;
- po powrocie z Syberii miał dwie żony;
- po śmierci pierwszej żony miał depresję;
- słynny rosyjski pisarz uzależnił się od hazardu;
- z powodu długów musiał wyemigrować — przez kilka lat mieszkał w Europie Zachodniej;
- jedno z jego dzieci zmarło w bardzo młodym wieku.

Dlaczego napisałem o tych wszystkich faktach? Wiele z wyżej wymienionych wątków pojawia się w twórczości Dostojewskiego. Chcę Ci uświadomić, mój Drogi Przyjacielu, że radość i szczęście są tylko jednym z wielu elementów ludzkiego życia. Prawda jest taka, jakkolwiek banalna by ona nie była, że to przeciwności losu czynią nas silniejszymi, o ile nas tylko nie złamią. Sukces często tworzy się w bólach i w pocie czoła. Przykład kilku faktów z biografii rosyjskiego pisarza znakomicie temu dowodzi. Prawda jest taka, że Dostojewski przeżył w życiu wiele nieszczęśliwych chwil, ale jednocześnie był niezwykle płodnym, genialnym pisarzem. Dziś jest prawdziwą legendą pośród twórców słowa pisanego i na trwałe zapisał się w annałach historii nie tylko literatury, ale całej ludzkości. Jaką lekcję możemy wyciągnąć z tekstu pt. „Adversity"?

PRZECIWNOŚCI LOSU

1) Nie słuchaj reklam i większości bzdur, które zobaczysz i usłyszysz na ekranach monitorów. Przede wszystkim słuchaj swojego wewnętrznego głosu. Sam sobie odpowiedz szczerze na pytanie, co chciałbyś robić w życiu i dąż do tego.

2) Zaakceptuj przeciwności losu, bez względu na to, jak wielki jest problem. Staraj się przejść przez przeciwności z wiarą, że wyjdziesz z nich mocniejszy. Wiem, że są sytuacje, które mogą nas przerosnąć. Niemniej, walcz (przede wszystkim z samym sobą, tj. z własnymi słabościami) – o siebie i o swoich bliskich.

3) Nie podążaj na siłę za luksusem i wygodą. Zdobywając je, można łatwo spocząć na laurach. Można być szczęśliwym bez nich. Zachęcam do posiadania bardziej szlachetnego, wartościowego (nie mylić z opłacalnym) i znaczącego celu w życiu niż zdobycie fortuny. Siedem grzechów głównych w końcu nie zostały nam przesłane gołębiem pocztowym z nieba. Co więcej, nikt z nas nie otrzymał o nich informacji w ramach pakietu startowego tuż przy narodzinach, czy też poprzez wiadomość e-mail. Wymyślił je i spisał mądry (podkreślmy to!) umysł ludzki.

4) Twórz. To jeden z najlepszych sposobów na to, by pozostać nieśmiertelnym po śmierci.

5) Pamiętaj, że jakkolwiek nie potoczy się Twoje życie, to i tak prędzej czy później zakończy się ono śmiercią. Takie myślenie sprawia, że zmienia się perspektywa na wiele spraw, a problemy życia codziennego okazują się zazwyczaj zwykłymi błahostkami.

6) Nie słuchaj mnie. Lepiej przestudiuj biografię Fiodora Dostojewskiego i czerp naukę z jego życiorysu.

WYSTĘPY NA ŻYWO

WYSTĘPY NA ŻYWO

Ostatni post opublikowany w kwietniu 2019 r. nazywał się „Live Performances". Napisałem w nim, że występy „na żywo" najbardziej lubię oglądać na platformie YouTube, ponieważ nie lubię tłumów. Pisząc o występie na żywo, nie miałem na myśli transmisji na żywo na YouTube – nie oglądam tego typu streamów. Jak dla mnie, to zbyt dużo jest tego typu rzeczy i ich oglądanie nie jest celem mojego życia. Niemniej, w poście „Live Performances" napisałem o moich ulubionych występach na żywo, które są dostępne na YouTube i które odbyły się w przeszłości i to nawet w dość odległej. Oto przykłady piosenek, do których lubię wracać w wirtualnej przestrzeni:

1) Sugarcubes „Cat" – uwielbiam podziwiać młodzieńczą energię Bjork prezentowaną w teledysku. Zgodnie z opisem na YouTube koncert odbył się w 1988 roku.

2) Rage Against the Machine „Killing in name of" – energetyczny występ z 1993 roku wytwarza we mnie chęć do działania, do bycia aktywnym, do tworzenia czegoś z niczego.

3) Madonna „Into the Groove" – Koncert miał miejsce w 1985 roku w ramach „The Virgin Tour". Uwielbiam podziwiać entuzjazm Madonny i to, jak koncertowanie sprawia jej przyjemność.

4) Queen „I'm In Love With My Car" – osobny post o tym występie, który odbył się w Montrealu w 1981 roku, opublikowałem w pierwszej części „Dzienników" z marca 2018 r.

5) Manu Chao „Bobby Marley" – Pozytywny przekaz i energia, które płyną z tej piosenki, do tej pory często poprawiają mi humor.

Ciekawy jestem, mój Drogi Przyjacielu, jakie są twoje ulubione występy na żywo? Niewątpliwie jest o wiele więcej wartych obejrzenia tego typu spektakli.

- *Str. 25: post „Live performances."*

KONIEC